

# Sektor mleczarski ratuje PKB

Wypowiedź Waldemara Brosia – prezesa Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, z dnia 19 lipca br.

– Według GUS-u, produkt krajowy brutto (PKB) w drugim kwartale bieżącego roku zmniejszył się realnie o 8,2%, wobec wzrostu 4,6% w analogicznym okresie roku 2019. Ten spadek wynikający głównie z sytuacji związanej z pandemią koronawirusa mógł być znacznie wyższy. Jednak w dużej mierze utrzymano produkcję zwłaszcza w sektorze rolno-spożywczym, a jeśli mówimy o sektorze mleczarskim, to ta produkcja wręcz rośnie. Notujemy wzrost skupu mleka na poziomie ok. 3%, a ostatnio nawet powyżej 4% w ujęciu miesiąc br. do analogicznego miesiąca roku poprzedniego. Zatem mleczarstwo polskie realnie przysłużyło się do złagodzenia spadku PKB, jednocześnie utrzymując eksport na poziomie z roku poprzedniego, co wcale nie było łatwe w zaistniałej sytuacji. Rok 2020 jest pierwszym, w którym podczas każdego miesiąca, oprócz lutego, co wynika z mniejszej ilości dni, notujemy skup mleka przekraczający miliard litrów.

**Pomimo wyraźnych trudności** rynkowych przeciętna cena w skupie płacona rolnikom za mleko jest niemal na poziomie roku ubiegłego. Dla porównania, w pierwszym półroczu roku ubiegłego było to 1,36 zł za litr mleka, a w pierwszym półroczu roku bieżącego ponad 1,34 zł. Taka relatywnie dobra cena w skupie wynika z tego, że spółdzielnie mleczarskie płacą więcej za mleko niż wynika to z uwarunkowań rynkowych. Spółdzielnie mogą pokrywać straty z funduszu zasobowego, a wiele spółdzielni ma pokaźny fundusz zasobowy, zatem wolą go nieco uszczuplić, a godziwie zapłacić za mleko, aby w trudnej sytuacji ratować gospodarstwa swoich dostawców. Dlatego zawsze powtarzam, że dla producentów rolnych nie ma lepszej organizacji niż spółdzielnie, które wraz z rolnikami przetrwały już niejedną kryzys.

Wystarczy porównać koszty wytworzenia podstawowych produktów mleczarskich oraz aktualne ich ceny zbytu i od razu widać, że to się nie spina przy obecnej cenie wypłacanej w skupie. Przy cenie mleka



Fot. Józef Nuckowski

w skupie na poziomie 1,34 zł, cena zbytu masła powinna wynosić ponad 17 zł/kg, a mleka w proszku 11 zł za kg, a te ceny są znacznie niższe. Dziś cena mleka w proszku spadła już poniżej 9 zł/kg, a masła poniżej 16 zł/kg. Na takie spadki cen artykułów mleczarskich nałożyły się kilka czynników m.in. ciągłe spekulacje dużych sieci handlowych, ale też zbyt późno ogłoszone dopłaty do prywatnego przechowania, które w Polsce właściwie nie zaistniały. Wybrano najgorszy system wsparcia z punktu widzenia polskich interesów mleczarskich, jakim jest prywatne przechowanie z dopłatami, o czym jako KZSM mówiliśmy od samego początku. Dopłaty były o 40% niższe niż w roku 2014. Udział polskich firm w tym systemie był na niezwykle niskim poziomie, gdyż środki z tego tytułu najwcześniej można było uzyskać po 60–70 dniach, na co naszych firm najwczesniej nie stać. Polska do przechowania z dopłatami wprowadziła tylko 350 ton mleka w proszku w stosunku do ponad 20 tys. ton w całej UE i analogicznie masła 430 ton w stosunku do 68 tys. ton oraz serów 39 ton w stosunku do 48 tys. ton ogółem.

**Niestety, rząd nie zdecydował się** na zakupy podstawowych artykułów mleczarskich na rezerwy państwowe, o co postulowaliśmy i co miałyby znacznie większy wpływ na sytuację na rynku krajowym niż dopłaty do prywatnego przechowania. Jeśli są nadwyżki produkcji mleczarskiej w UE, to dobrym rozwiązaniem są zakupy interwencyjne na poziomie Wspólnoty, które nie raz stabilizowały rynek po ogromnych kryzysach.

Mówi się, że to kosztuje, oczywiście, ale relatywnie są to nieduże kwoty w stosunku do normalizacji sytuacji na rynku i ucięcia spekulacji. Dla przykładu, do dużych zakupów mleka w proszku w latach 2015–2016 Unia Europejska – w ogólnym bilansie dopłaciła ok. 100 mln euro. Mleko w proszku to wspaniały produkt, będący źródłem wartościowego m.in. białka niezbędnego dla człowieka, a i tani w przechowywaniu. Mleko w proszku zawiera ok. 4% wody, a wraz z przechowywaniem jej ilość maleje, co wpływa na poprawę jego jakości mikrobiologicznej. Taki produkt mógłby mieć fundamentalne znaczenie w wyżywieniu rzeszy ludzi, która przecież wciąż głoduje w tym jakże postępowym XXI wieku. Mogłoby to funkcjonować w powiązaniu ze skupem interwencyjnym.

Dla naszego sektora bardzo ważny jest eksport, który w ujęciu wartościowym w ubiegłym roku wyniósł 31%. Dobre wyniki eksportu zawsze przekładają się na lepszą cenę wypłacaną rolnikom. W ogólnym rozrachunku za pierwsze półrocze obecnego roku eksport nie odnotował spadków. Mniej wyeksportowaliśmy mleka w proszku ok. 10%, około 5% mniej serów i twarogów, natomiast masła o ponad 15% więcej i większy był eksport serwatki w proszku o ponad 11%. Przy utrzymanym eksporcie mamy zdecydowanie niższy import w stosunku do roku poprzedniego o ok. 10%. Znacznie spadł import mleka surowego, który nie przekroczył 1,5% naszego całego skupu. O 10% spadł import serów, import masła także zmniejsza na poziomie 10%, a galanterii zaimportowano aż 20% mniej do analogicznego okresu roku poprzedniego.

**Pomimo ważnej roli eksportu** to najważniejszy jest dla nas rynek krajowy, zwłaszcza jeśli są na nim rezerwy, a są i to duże, gdyż spożycie mleka i artykułów mleczarskich nadal jest na dość niskim poziomie 220 l na osobę w przeliczeniu na mleko. W roku 1989 to spożycie wynosiło prawie 280 l. Obecnie spożycie na poziomie 260 l pozwoliłoby na mniejsze uzależnienie się od eksportu, który nie musiałby wynosić więcej niż 10%. Jest to kwestia pół szklanki więcej wypitego mleka dziennie przez obywatela. Trzeba pamię-

tać, że mleko i jego przetwory to produkty naturalne, bez konserwantów i zdrowe odżywianie jest bez nich niemożliwe. Są różne organizacje i kampanie mówiące, że lepsze są roślinne zamienniki np. tzw. mleko sojowe, ale zamiennik zawsze będzie tylko zamiennikiem, a nie pełnowartościowym produktem. Każdy rolnik wie, jaka jest różnica pomiędzy oryginalną częścią do ciągnika, a tańszym zamiennikiem często niewiadomego pochodzenia. Ostatnie badania angielskich naukowców dowodzą, że soja skarmiana krowami daje dziesięciokrotnie wyższą produkcję mleka niż soja bezpośrednio przeznaczona na wytworzenie tzw. mleka sojowego. To wskazuje na ogromne różnice wydajności tych dwóch procesów technologicznych, co nie pozostaje obojętne dla środowiska. Nie mówiąc już o różnicy jakościowej tych dwóch produktów. Niektórzy nawet posiadający tytuły naukowe z niezrozumiałych dla mnie względów wręcz opowiadają bajki o możliwości zastąpienia mleka i jego przetworów w diecie. Nie da się zastąpić mleka, które posiada łatwo przyswajalny wapń, bez którego nie da się funkcjonować. Tego wapnia jest jeszcze 5-6-krotnie więcej w serach długodojrzejających niż w samym mleku. Bzdurami jest nie tylko mówienie o tym, że mleko jest niezdrowe, ale też, że krowy trują atmosferę albo są męczone codziennym dojem.

Co do promocji spożycia mleka, to w tym roku realizujemy 9 odcinków autorskiego programu „Nasze najpyszniejsze” w ramach kampanii „Mleko na zdrowie”. Emisja ma miejsce na 16 antenach stacji regionalnych TVP w środy o 9:30 i 20:25 oraz czwartki o 4:50. Celem tych audycji jest zwrócenie uwagi na dania i produkty regionalne, a także wzrost wiedzy społeczeństwa na temat wartości odżywczej i właściwości zdrowotnych produktów mlecznych. Gościnnie w programie występują członkinie KGW pomagając przygotować potrawy prowadzącej, którą jest Celina Statkiewicz – finalistka programu Hell's Kitchen.

**Mamy ustawę o GMO,** w której bardzo sprytnie zapisano, że na produktach pochodzenia zwierzęcego w tym mleku i jego przetworach można umieścić napis, jeśli pro-

ducent chce i spełni wymagania, że produkt jest bez GMO. To jednak jest bardzo kosztowne. Po drodze zarabiają różne firmy, które badają i certyfikują, dodatkowe koszty związane są również z opakowaniami i żywieniem krów paszami bez GMO. Natomiast my proponowaliśmy, aby zamiast tych niepotrzebnych kosztów na każdym opakowaniu produktu mlecznego napisać, że mleko i jego przetwory nie zawierają GMO, bo nie zawierają, nawet jeśli krowa żywiona jest soją genetycznie modyfikowaną. Wszystkie naukowe badania wskazują, że całość DNA paszy, jaką pobiera krowa jest rozkładana i nie ma to żadnego wpływu na jakość oraz skład mleka. Natomiast badania dowodzą, że napis bez GMO działa na świadomość klienta i ten wybiera produkt właśnie z tym napisem. Nawet znajoma pani psycholog zapytana, jaki produkt by wybrała odpowiedziała bez zawahania, że ten z napisem bez GMO, pomimo że jest droższy. Tak odpowiedziała bo nie miała w tym temacie elementarnej wiedzy, a mianowicie, była przekonana, że produkt bez napisu zawiera GMO co jest nieprawdą. Niestety, nie było aprobaty ministra rolnictwa na ogólnokrajową kampanię uświadamiającą społeczeństwo, że każde mleko jest bez GMO, której byliśmy pomysłodawcą, a konkretnie prezes Ryszard Masalski z OSM Maluta w Nowym Dworze Gdańskim.



Fot. Ireneusz Oleszczyński

### Linia do pakowania mleka w proszku

#### Ze względu na pandemię

w tym roku został przedłużony termin składania i zatwierdzania sprawozdań, czyli organizacji walnych zebrań przedstawicieli spółdzielni mleczarskich. Termin przeprowadzenia tych zebrań upływa z dniem 30 września, a jego przekroczenie skutkuje nałożeniem kary w wysokości 50 tys. zł, ale nie dla spółdzielni, a dla jej szefa, czyli prezesa. Na obecną chwilę w 85% spółdzielni odbyły się walne zgromadzenia. Nie ma sygnałów, aby w spółdzielniach, które należą do KZSM było nieprzebrane prawo spółdzielcze. Ustawa pod nazwą Prawo spółdzielcze dobrze spełnia swoją funkcję i daje możliwość współpracy pomiędzy właścicielami a zarządami spół-

dzielni poprzez przedstawicielstwo właścicieli w radach nadzorczych, czy też walnych zgromadzeniach. Spółdzielnie dają sobie radę w trudnych warunkach rynkowych, co w dużej mierze wynika z dobrej współpracy rad nadzorczych, czyli przedstawicieli rolników z zarządami spółdzielni. Tam, gdzie jest przestrzegane prawo spółdzielcze, zwłaszcza jeśli chodzi o wymóg przeprowadzania lustracji raz na trzy lata, nie ma problemów z funkcjonowaniem i rozwojem, nie mówiąc już o upadku, czego przykładem był SM Rotr Rypin. Zarząd tej mleczarni zrezygnował z członkostwa w KZSM, co było im potrzebne, abyśmy to nie my przeprowadzali lustrację, a wybrała przez nich inna firma.

Dodatkowo chcę poinformować, że w dniu 11 sierpnia weszła w życie ustawa o udzielaniu pomocy publicznej w celu ratowania lub restrukturyzacji przedsiębiorstw. Z tej pomocy mogą korzystać także duże firmy, czyli np. duże spółdzielnie mleczarskie. Aby skorzystać z takiej możliwości trzeba się spieszyć, bo obowiązuje zasada: kto pierwszy, ten dostaje pomoc. Liczy się kolejność złożenia kompletnych i poprawnych wniosków. Szczegółowa informacja na temat tej ustawy zamieszczona jest na stronie internetowej KZSM.

Na koniec mam dobrą wiadomość, a mianowicie – sejm i senat na posiedzeniach z 13 i 14 sierpnia br. dyskutowały m.in. nad wyłączeniem produktów mleczarskich z tzw. podatku cukrowego, o co zabiegaliśmy już długi czas jako KZSM, a nasze stanowisko poparł minister Ardanowski. Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie się stanie, chociaż jeszcze nie ma ostatecznej decyzji, bo jeszcze nie uchwalono ustawy, natomiast jest duża szansa. Jeśli tak się stanie, to np. w naszej branży, czyli w kasie wielu mleczarni może pozostać ok. 400 mln zł.

Niestety, wyniki ostatniej nowozelandzkiej giełdy mleczarskiej z 18 sierpnia nie są optymistyczne. Właściwie zanotowano spadki we wszystkich produktach oprócz minimalnego wzrostu cen mleka chudego w proszku.

Andrzej Rutkowski

## Żniwa kukurydziane za pasem

Dzięki sprzyjającej pogodzie żniwa są już zakończone w zdecydowanej większości polskich gospodarstwach. Szybkim krokiem zbliżają się kolejne ważne zbiory tzw. żniwa kukurydziane. Niestety, koronawirus nie odpuszcza, co może pociągnąć kolejne negatywne skutki dla rolnictwa, jak i całej gospodarki.



**Andreas Springer**

gospodaruje z rodzicami Gabrielą i Marcinem na 40 ha własnych i 15 ha dzierżawy we wsi Piechocice (woj. opolskie, pow. nyski). Utrzymuje 50 sztuk bydła, w tym 20 krów. Mleko dostarcza do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kole – Oddział w Grodkowie.

– Mniejsze gospodarstwa takie jak nasze zakończyły już żniwa, tylko te większe uprawiające kilkaset, a nawet tysiąc ha jeszcze koszą zboże. Plony były bardzo dobre. W naszym gospodarstwie pszenica ozima na glebie klasy IV a plonowała na poziomie 8–9 ton z ha, z kolei gleby klasy V i IVb oddały 7 ton pszenicy z ha. Jeszcze lepiej sypał jęczmień ozimy bo ponad 9 ton z ha. Wysokość roślin kukurydzy zależy od odmiany, my uprawiamy tylko odmiany kiszonkarskie z austriackiej firmy Saatbau i obecnie rośliny mierzą po 3 do 3,5 m. Jednak kolby jeszcze nie są dostatecznie wykształcone i przydałyby się kolejne opady deszczu. Większość roślin ma po jednej kolbie, a część po 2. Co do funkcjonowania rad nadzorczych w spółdzielniach mleczarskich to jest to organ reprezentujący ogół człon-

ków, czyli nas rolników, a więc właścicieli. W naszym imieniu musi dbać o nasz wspólny interes. Rada nadzorcza musi być aktywna i współpracować z zarządem, ale też kontrolować jego pracę, bo zarząd to nasi pracownicy. Jeśli coś idzie w niewłaściwym kierunku, to rada nadzorcza pierwsza powinna o tym mówić. Na szczęście u nas w OSM Koło współpraca zarządu i rady nadzorczej układa się dobrze, co owocuje podejmowaniem odpowiednich kroków do sytuacji, jakie mają miejsce na rynku mleka. Co do koronawirusa to nadal jest on niestety groźny dla całej gospodarki, może mniej w stosunku do działań związanych z żywnością, bo ta zawsze będzie potrzebna, ale wszystkie działy są ze sobą powiązane, a siła nabywczą społeczeństwa będzie spadać – powiedział Andreas Springer.



**Jerzy Wawrzyńczak**

ze Stupska (woj. mazowieckie, pow. mławski) uprawia 120 ha, utrzymuje 160 sztuk bydła, w tym 75 krów. Mleko w ilości 65–70 tys. l miesięcznie dostarcza do OSM Giżycko.

– W naszej okolicy już wszyscy są po żniwach. Plony były zaskakująco dobre, gdyż jeszcze wiosną zapowiadała się tragedia. Ominęły nas też gradobicia, jakie przeszły przed żniwami w okolicach Sierpca. Na początku żniw wystąpił problem z nadmierną wilgotnością omłóconego ziarna, dlatego poczekaliśmy. Plony są

> dokończenie na str. 54